

Warszawa, dn. 7. grudnia 2014 r.

**Piotr Niżyński**

ul. Gajdy 40A

02-878 Warszawa

(obecnie nie mogę tam mieszkać, dziękuję  
prokuraturze za to, co (z)robi dla mnie i Polski)

tel. 516 533 885

**Prokuratura Rejonowa Warszawa-Mokotów**

ul. Wiktorska 91a

02-582 Warszawa

**ZAWIADOMIENIE O PODEJRZENIU POPEŁNIENIA PRZESTĘPSTWA  
niedopełnienia obowiązków / przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza(-y)  
państwowego(-ych)**

W nocy 2014-11-28 o 3:40 nad ranem zostałem najechany przez Policję na działkę przy ul. Gajdy 40A w Warszawie (osiedle domków jednorodzinnych) wraz z moimi dwoma pomocnikami. Mieli oni dostać się do domu w związku z tym, że straciłem do niego klucz (pozostał mi tylko drugi pęk kluczy, otwierający m.in. garaż, jest on jednak oddzielony ścianą od głównej części domu i nie ma przejścia), aczkolwiek to po podjechaniu funkcjonariuszy (a nawet jeszcze kilka minut wcześniej) nie było już głośno powtarzane. Działali w sposób nieszkodliwy, odwracalnie odłączając drewniane belki mocujące plastikową szybką osłaniającą zewnętrzny przedsiónek, co było ich (tych pomocników) pomysłem na otwarcie tam okienka pozwalającego wejść (poprzez usunięcie szybki) i nie zleciłem im dokładnie takiej czynności.

Do domu mam prawa jako jego najemca (dowód: załączona umowa), co dodatkowo potwierdziłem przez czasowe zameldowanie się w nim 2014-11-26.

Nieprawidłowości przy zatrzymaniu są następujące:

– bezzasadność: miałem umowę najmu w oryginale, jej odpis notarialny, potwierdzenie zameldowania\*, pęk kluczy do garażu oraz prawa do zamieszkiwania na tym terenie, a także świadka (Mariusz Pakulski i jego bodajże ojciec) na uprzednie niedawne zamieszkiwanie w domu (wpuszczałem go wielokrotnie już wcześniej do środka kluczami), czego nigdy nie kryliśmy przed funkcjonariuszami, a wręcz obnosiłem się z tym kilka razy; m.in. oni sami w pewnym momencie otwarcie głośno przeglądali umowę, gdyśmy zgodnie z ich poleceniem leżeli na ziemi, mówiąc „*co to jest? umowa najmu?*”, trzymając ją przez ok. minutę, czytając (w koszulce był też dowód meldunku); **istnienie umowy poświadczono też w dokumencie policyjnym „kwit depozytowy” (zał. 2, „kwit depozytowy nr 2208/14”, pkt 10: „umowa najmu lokal ul. Gajdy 40A”)**; policjanci *na*

---

\* NIE MUSZĘ MIEĆ ŻADNYCH DOKUMENTÓW, BO MOŻE JESTEM WŁAŚCICIELEM LUB SYNEM WŁAŚCICIELA ITP.; BYŁO WIDAĆ I SŁYCHAĆ TYLKO TE MANIPULACJE DESKAMI, A BYLIŚMY PARĘ METRÓW OD ULICY, WIĘC PO CO TO WDARCIE SIĘ ZAMIAST GRZECZNEGO PRZEJRZENIA DOKUMENTÓW PRZEZ OGRODZENIE. CZYŻBY OBOWIĄZYWAŁA GODZ. POLICYJNA NA TERENIE PRYWATNYM??

pewno z tego powodu rozumieli bezzasadność zatrzymania\*\*. Tymczasem zgodnie z art. 244 par. 1 i art. 243 Policja ma prawo do zatrzymania osoby, gdy istnieje uzasadnione przypuszczenie popełnienia przestępstwa, którego na podstawie zgromadzonych dokumentów, na które ciągle się powoływałem, oraz kluczy w tej sytuacji nie było (jeszcze niedawno, przed zgubieniem tamtego pęku, przecież tam nocowałem) – por. zażalenie do sądu (zał. 5)

– wdarcie się na działkę poprzez otwarcie sobie bramy, co umożliwiło wydawanie rozkazów leżenia na ziemi przez ponad pół godziny i zabranie rzeczy (skutek: bardzo mocne, wyraźnie widzialne drżenie z zimna 3 zatrzymanych osób); żadne informowanie Policji o naszym prawie do zamieszkiwania tam nie pomagało; może to być nieprawidłowe i przesadne w stosunku do sytuacji (eksces) – nie ukrywaliśmy się, lecz byliśmy w ogródku przydomowym przy ulicy, pomocnicy dobierali się do okienka przedsiionka domu

– podobno nie zgłoszono do prokuratury zatrzymania ani przeszukania<sup>1</sup> – **uchybiecie art. 244 §4, art. 220 §3 kpk** (lub może zgłoszono je jakiemuś „prokuratorowi X” bez otwierania przezeń konkretnej teczki i wprowadzenia jej do systemu informatycznego, co dodatkowo pozbawia mnie choćby jakichś strzępów informacji na własny temat ze strony organu Prokuratura – m.in. kwestia części rzeczy, na których zatrzymanie nie mam żadnego dokumentu<sup>2</sup> – i może stanowić *zaniedbanie ze strony tegoż prokuratora*; takie hipotetyczne dzikie „zaakceptowanie sprawy” przez X bez otwierania teczki / wprowadzenia do systemu skutkować może brakiem możliwości nadzoru nad towarzyszącym zatrzymaniu rzeczy postępowaniem karnym, np. jego terminowością czy zasadnością, ze strony prokuratora rejonowego i w prokuraturze okręgowej)

– **przetrzymywanie niepotrzebnych rzeczy ponad 7 dni** (zatrzymano mnie 2014-12-28 ok. godz. 3:40 nad ranem) **z naruszeniem art. 230 kpk i bez nakazu prokuratury** (twierdzenie biura podawczego z 3. XII 2014 podczas osobistej wizyty o godz. 15:50 o nieistnieniu u nich żadnego postępowania w sprawie piątkowego zajścia na Gajdy, w szczególności także niemożność odnalezienia go po sygnaturze KP-WM-11002/14, którą Policja potwierdza; tak samo w poniedziałek ok. godz. 12:00 twierdził sekretariat 3Ds i biuro podawcze przez telefon); **do zatrzymanych przy przeszukaniu na ul. Gajdy rzeczy należały**: 1) plecak z laptopem Acer Aspire Switch 10, paszportem, dyskiem twardym i dokumentami – pozostawione na ul. Gajdy 40A (jak twierdzono, zostały „zabezpieczone” przez Policję, choć żadnego kwitu nikt nie chce wydać), 2) worek z pistoletami na gaz łązawiący (do ewentualnej tymczasowej samoobrony z powodu otwartych drzwi do domu, gdybyśmy się dostali), a także drogim zagłuszaczem chińskim za 2999 zł (mam klatkę Faradaya blokującą promieniowanie elektromagnetyczne na ul. Chłopickiego 14, w związku

\*\* Nie była też przyczyną kontynuowania tej farsy nieumiejętność przeczytania umowy z powodu ciemności.

Policjanci rozumieli, że dom jest wynajęty, bo pytali o telefon do właściciela (później nawet do niego dzwonili, wzięli nr z mojej komórki). Następnie, gdy jeszcze przed świtem dotarliśmy na komisariat, miałem oryginał umowy w portfelu do godz. ok. 8:00 – 10:00, gdy portfel spisał Pan z okienka zza hallu dla interesantów na parterze (za przezroczystymi drzwiczkami), jak zauważyłem w tekście głównym. Mimo to trzymano mnie do godz. 18:00 wbrew zasadom procedury karnej o niewszczęciu postępowania i umarzaniu wszczętego, ba, podobno jeszcze w piątek 2014-12-05 jakiś policjant dalej „prowadził sprawę” (tel. z mojego 516533885 na (22) 603-34-36 z 2014-12-05 09:49, wkrótce po wywołaniu u mnie zmyły nocnej przez jakiegoś z Policji).

1 Że nie jest to jakiś dziecinny błąd wskazywały dodatkowo (oprócz wszystkich innych okoliczności) słowa funkcjonariusza, powracającego do pomieszczenia z naszymi celami: „Oni tam w ogóle nie przyjmą takiej rzeczy” (piątek rano).

2 Pogwałcenie moich praw. Przykładowo mógłbym chcieć w tej sprawie skarżyć się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, ale nie przedstawia mi się dokumentu, który przewiduje kpk.

z czym zagłuszacz może służyć do legalnych eksperymentów) z firmy 24a-z.pl oraz łomem, dłutem i koszulką z 2 dokumentami: odpis notarialny umowy najmu i poświadczenie zameldowania czasowego z urzędu, 3) nowoczesny telefon komórkowy LG model E460(?) z kartą SIM. **Rzeczy te do dzisiaj (2014-12-07) nie zostały zwrócone**<sup>3</sup>. Wszystko odbywało się, powtórzę, wobec 2 innych świadków w postaci Mariusza Pakulskiego i jego ojca, którym już na wstępie pokazałem, że w worku jest umowa

– Z portfela, gdy leżeliśmy na ziemi, nieznani sprawcy (było sporo funkcjonariuszy) zabrali kilkaset zł, gdyż wysiadając 10 minut wcześniej z taxi miałem tam tysiąc kilkaset zł w setkach, a zostało 900 zł w setkach (pomijam banknoty niższe, w sumie ok. 40 zł). Do porzucenia tych rzeczy na ziemi zmuszono nas przemocą, nie widziałem dokładnie momentu wyciągania pieniędzy, natomiast funkcjonariuszy było tam co najmniej kilka, nie wszyscy wpatrywali się w nas, więc jak mogli tego nie zauważyć?? **Jest to inne kilkaset zł niż zabrane później na komisariacie, już po przeliczeniu (i odkryciu przeze mnie braku), „900 zł tytułem zabezpieczenia majątkowego”**. Nie ma prawdopodobnie legalnego wytłumaczenia dla *tej* straty i na pewno zrobił to ktoś podczas zatrzymania, do czego nie powinno się dopuścić. Natomiast rzeczy pozostawione na Gajdy (1-2 z punktu powyżej) zabrał prawdopodobnie ktoś, kto nie był radiowozem (odjechały dwa radiowozy, zostało zwykłe auto i pusta czy prawie pusta działka z tymi rzeczami)<sup>4</sup>. Nie pozwalano mi ich zabrać, wziąć ze sobą, Policja obstawała, że one „zostają” i „zostaną zabezpieczone”, później potwierdziła, że „mają” je, ale dokumentu na to dać nie chciała. **Narusza to art. 228 kpk o rzeczach stwierdzonych w czasie przeszukania**. Te ww. rzeczy z pktów 1-2 poprzedniego myślnika Policja dokładnie przeglądała i zajmowała się nimi wiele minut, gdy my marzliśmy pół godziny na betonie i później, gdy pozwolono usiąść. Osoba, która przechowuje rzeczy, musi być godna zaufania, a więc nie przypadkowa, a policjant musi wiedzieć, kto to jest oraz także wręczyć zaświadczenie. Dopilnowanie realizacji art. 230 kpk jest obowiązkiem funkcjonariuszy. Po sprawdzeniu w środę 3-12-2014 rzeczy były skradzione z działki. **Naraza to Policję reprezentującą Skarb Państwa na słuszne odszkodowanie z tytułu strat spowodowanych kradzieżą**. Proszę rozważyć, czy z prawa cywilnego wynika obowiązek zabezpieczenia mojego mienia, leżącego wtedy przy samej ulicy, przed przypadkową kradzieżą

– prawdopodobne niewniesienie do prokuratury mojego zażalenia na ich czynności (w trybie art. 15 ust. 7 Ustawy o Policji), które złożyłem „do akt sprawy” podczas

3 Policja twierdzi, że prowadzi się postępowanie, tymczasem jego nieprowadzenie powinno wynikać z pierwszego punktu „bezzasadność” i nie można takich rzeczy, jak **art. 17 §1 pkt 1) kpk**, „przeoczyć”, tym bardziej, że tu najazd sprawiał wrażenie z góry zaplanowanego (np. na tle podsłuchowym czy kolesiostwa), był na mało ruchliwej uliczce osiedla domków o dziwnej porze (tam naprawdę nikt wtedy nie jeździ), dokładnie po zaczęciu manipulacji przy deseczkach przez pomocnika – nie sposób tego wytłumaczyć inaczej jak skoordynowaną złośliwością, co oznacza trwałą świadomość bezzasadności w tej grupie, która przyjechała. Próbowałem jeszcze przekonać „prowadzącego sprawę funkcjonariusza” w dn. 2014-12-05 telefonicznie do oddania rzeczy z powodu posiadania umowy, ale ten powoływał się na postanowienie prokuratora Warszawa-Mokotów o ich zatrzymaniu oraz na trwanie postępowania (jak to się ma do **art. 17 §1 pkt 1) kpk**). Ciekawe, że zatrzymano akurat zagłuszacz i laptop, a nie np. klucze do garażu przy budynku, które do dziś mam w kieszeni. Odsyłam też do treści zażalenia do sądu, gdzie było, jak **właściciel już wcześniej zrobił scenkę ze wzywaniem Policji, gdzie wyróżnił tę z pierwszego telefonu „normalną”, w rodzaju 997, która mu odrzekła, że nie wtrącają się do spraw najmu, i tę „swoją”, do której zadzwonił w drugiej kolejności i która przyjechała nieumundurowana, nieoznakowanym autem, jedynie z odznakami**. Owo wzywanie (na miesiąc sprzed tego zatrzymania) przez Andrzeja Graffa (współwłaściciel domu na Gajdy) sfilmowałem nawet telefonem i jest w Internecie na <http://old.sysplex.pl/index/inne-dowody/> - plik 201410281147-wlasciciel wzywa ekipe.mp4 (aby był obraz, plik należy zapisać na dysku i z dysku odtwarzać).

4 Mój telefon (z nru 516533885) do współwłaściciela Andrzeja Graffa (nr 501920907) dn. 2014-12-05 o godz. 12:30 potwierdził, że nie mają oni *tych* rzeczy, tj. pozostawionych wtedy przy ulicy.

przesłuchania ok. 18:00: może to stanowić ukrycie dokumentu, którym nie ma się prawa wyłącznie rozporządzać (art. 276 kk), gdyż był wyraźnie zaadresowany na Państwa prokuraturę, nie był prezentem dla policjantów

Policja najechała nas dużą ilością funkcjonariuszy (radiowozy, a także samochody cywilne; policjanci umundurowani, a także nieumundurowani) najprawdopodobniej z Komisariatu Policji Warszawa-Ursynów, dokąd później osobnymi radiowozami nas zawieźli i gdzie urzędowali, gdy my byliśmy w celach. Były też ze 2 umundurowane policjantki. Później na komisariacie wystawiono postanowienie o postawieniu zarzutów „usiłowania kradzieży z włamaniem” jeszcze przed jakimkolwiek przesłuchaniem mnie, z naruszeniem litery tego prawa (legalność przebywania pod adresem oraz brak choćby poszlak na zamiar kradzieży, zresztą w doku nie ma żadnej własności właściciela poza lodówką, łóżkiem nie do wyjęcia, bo schowane w meblu, oraz dwoma krzesłami i kanapą).

Szkodliwość zatrzymania polega także na blokowaniu mi dostępu do domu, w którym jest dodatkowe mienie (kabina dźwiękoszczelna 2x2m za 25000 zł), w efekcie pozbawiono mnie wszelkiego mienia rzeczowego.

Uprzejmie proszę o zbadanie legalności zatrzymania i przetrzymywania moich rzeczy, gdyż prokuratura twierdzi, że nie zostało w niej zgłoszone żadne postępowanie karne przeciwko mnie (pytałem nawet w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, dziennik podawczy, telefonicznie), nie potrafi w związku z tym podać sygnatury ani prokuratora prowadzącego.

/ Piotr Niżyński /

#### **ZAŁĄCZNIKI:**

1. Dokumenty policyjne KP Warszawa Ursynów, sygnatura KP-WM-11002/14, dostępne także na <http://www.sendspace.com/file/a521m4> (w tym kwit depozytowy tymczasowy, spis i opis rzeczy zatrzymanych *niepozostawionych* na Gajdy 40A, czyli telefonu i karty SIM, protokół zajęcia 900 zł), pouczenia zatrzymanego i podejrzanego, formularz potwierdzenia odbioru depozytu. Są to wszystkie dokumenty, które mi wręczono
2. Umowa najmu lokalu na ul. Gajdy 40A w Warszawie. Umowę tę zawarto wobec pośrednika, który przyjął z tego tytułu prowizję (mogę też zaprezentować korespondencję mailową z pośredniczką, która kontynuowała pisanie do mnie już po zawarciu umowy, w imieniu właściciela). Ponadto wykonałem kopię tej umowy u notariusza Ernest Kołcun na Puławskiej 361.
3. Potwierdzenie opłat za najem dla właściciela (październik, listopad). Opłatę za październik częściowo wpłacono w gotówce już przy podpisywaniu umowy.
4. Poświadczenie zameldowania czasowego z 26-12-2014 w domu na Gajdy 40A
5. Kopia zażalenia wniesionego do Sądu Rejonowego Warszawa-Mokotów